

# Graba, Moralne salto

Z krucyfiksu co noc  
Patrzy się na nią  
Kiedy składa na pół  
Sukienkę tanią  
Nie powie nic kiedy znów  
Włoży ją rano  
Wszystko już o niej wie  
Tani stróż anioł  
Drugi rok stoi tam  
Za firanką  
Nie wybaczy mu że  
On poszedł z tamtą  
Wylało się na stół  
Moralne salto  
Smutna historia ta  
Z dominantą  
Snów dziwnych ma pięć  
Jak palców jej pięć u dłoni każdej  
Ściera swój uśmiech ze starych zdjęć  
Jego uśmiechu część  
Głodne oczy nakarmi  
Dobrze wie już że MY  
Się nie dzieli przez TRZY  
Z młodszymi koleżankami i  
Jeśli już ktoś dziś puka w jej drzwi  
To z całych sił tylko  
Przeciąg trzaska złudzeniami  
Mocniej wtuli się w koc  
W czarnej godzinie  
Nie policzy tych łez  
Zostały w kinie  
Pożegna ją dym ze świec  
Popiół w kominie  
Z krzyża zszedł dziś w tę noc  
Nie będzie przy niej  
Ona coraz śmielszą ma chęć  
I w kuchni palnik z gazem  
Sama sobie wydaje się tłem  
i życie jej puszcza się płazem  
Ona przeklina ten dzień  
I siebie przed ołtarzem  
Nie pytaj mnie skąd o tym wiem  
Opowiem ci o tym innym razem...  
Snów dziwnych jej pięć  
Jak palców jest pięć u dłoni każdej  
Ściera swój uśmiech ze starych zdjęć  
Jego uśmiechu część  
Głodne oczy nakarmi  
Dobrze wie już że MY  
Się nie dzieli przez TRZY  
Zwłaszcza z koleżankami  
Jeśli już ktoś dziś puka w jej drzwi  
To z całych sił tylko  
Przeciąg trzaska złudzeniami  
Nie fajnie jej z tym  
nie pytaj czy jej fajnie